

12 miesięcy Dostłar

Z mojej perspektywy to był spokojny rok. Przynajmniej jeżeli chodzi o aspekt kulturowania tradycji przodków. Dostłar, czyli nasz mały karaimski zespół miał tylko trzy występy i półroczną przerwę w próbach spowodowaną radosnym wydarzeniem, jakim było przyjsięcie na świat synka naszej Pani choreograf, Małgorzaty Borowiec.

Choć występów nie było zbyt wiele, z pewnością można je zaliczyć do udanych.

18.02.14 Otwarcie wystawy „Karaj jołłary – Karaimskie drogi” w Galerii UW.

Był to wtorek, pogoda nie sprzyjała jakiegokolwiek aktywności, wiał wiatr i było zimno. Na szczęście nie rzutowało to na nasze poczynania, występ bowiem odbył się w Pałacu Kazimierzowskim. W budynku z XVII w. mieści się rektorat Uniwersytetu Warszawskiego, a w jego holu – galeria, gdzie we współpracy z Zakładem Turkologii i Ludów Azji Środkowej zaprezentowano wystawę. Jej otwarcie uświetnił nasz występ. Wernisaż przebiegł spokojnie, przy lampce wina, z udziałem znamienitych gości, m.in. ambasadora Turcji, J.E. Yusufa Ziyi Özcana z małżonką i dziekan Wydziału Orientalistycznego, prof. dr Jolanty Sierakowskiej.

14-27.07.14 Szkoła Języka Karaimskiego

Choć w tym roku nie miałem okazji spędzić zbyt wiele czasu „na Szkole”, to słyszałem z pewnego źródła, że wszystko gra. Lekcje dla najmłodszych, starszych i najstarszych odbywały się jak zwykle w Midrasz. W tym roku ciekawą sprawą były zajęcia przygotowane dla dzieci, lecz największą popularnością cieszące się wśród... najstarszych, nazwane Czajpicciem. Finał szkoły tym razem odbył się w trochę innej formule. Zabrakło klasycznego „przedstawienia”, ale mogliśmy podziwiać najmłodszych w akcji. Jak łatwo się domyślić, wywołali wiele radości wśród publiczności. Wystąpili również zespół Birlik i dziewczyny z Dostłar. Wszyscy zaprezentowali się bajkowo, a potem udali się tradycyjnie do „Kybynlar”, gdzie zabawa trwała do późnych godzin nocnych.

05.12.14 Otwarcie wystawy „Karaj jołłary – Karaimskie drogi” w Głogowie

Występ na zaproszenie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Głogowie to była trochę większa przygoda. Między-pokoleniowa drużyna ruszyła nocnym pociągiem z Warszawy, by w piątek wczesnym po południu postawić

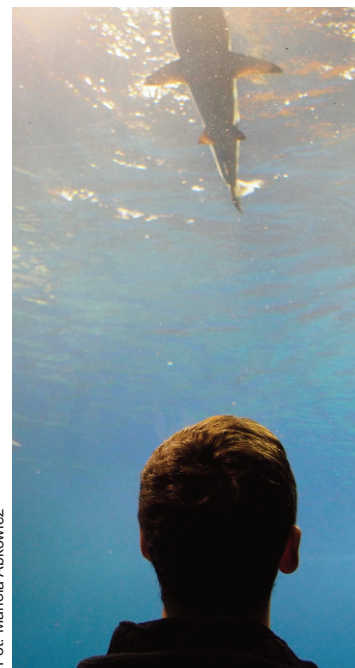
nogę na głogowskiej ziemi. Z okazji otwarcia wystawy oprócz naszego występu przewidziano wykłady Ani Sulimowicz i Marioli Abkowicz. Sala była pełna, a zainteresowanie duże, także wśród studentów, co nas bardzo ucieszyło. Zadowoleni byli też chyba gospodarze, kierująca biblioteką Uczelni pani Urszula Zięba i dr Waław Adamiak. Nie obyło się bez przygód, takich jak zgubienie i poszukiwanie portfela, który jednak znalazł się później w magicznych okolicznościach.

Dwa następne dni spędziliśmy we Wrocławiu, gdzie ciekawym wydarzeniem był jarmark świąteczny, który pochłaniał co chwila część wycieczki, więc za każdym razem, kiedy trzeba było przejść przez rynek, należało doliczyć pół godziny. Punktem kulminacyjnym była wizyta we Wrocławskim ZOO, które ostatnio zainwestowało w zjawiskowe Afrykanarium. Można tam podziwiać niesamowite zwierzęta i rośliny, w tym podwodne atrakcje typu rekiny, płaszczki, piranie czy hipie.

Imprezka z okazji niewolno-mówić-których urodzin Cioci Marioli i kolacja w indyjskiej restauracji, którą zjedliśmy w większej kompanii, zakończyła pobyt mój i mojej siostry, Marty w tym ciekawym miejscu, ale atrakcje trwały nadal. Wśród nich znalazł się koncert z okazji jubileuszu ćwierćwiecza „Awazymyz”, który odbył się na Uniwersytecie Wrocławskim.

To był spokojny, ale udany rok.

Michał Kobecki



Fot. Mariola Abkowicz

Wrocławskie Afrykanarium naprawdę robi wrażenie!

Wystawa w PWSZ w Głogowie, na której otwarciu wystąpiliśmy, potrwa do lutego 2015 r.



Fot. Mariola Abkowicz